

# LUXMAN M-600A + C-600f

„POSITIVE-FEEDBACK”  
[www.positive-feedback.com](http://www.positive-feedback.com)

Issue 36, 2008

Tekst: Mark Wechsberg



POSITIVE FEEDBACK ONLINE



Jeżeli czytasz dużo prasy audio, na pewno słyszałeś wcześniej o Luxmanie i jego produktach. Luxman, firma pochodząca z Japonii, miała świetną reputację na całym świecie w latach 70. i 80. przede wszystkim dzięki bardzo muzykalnemu brzmieniu. Potem, w związku z jej restrukturyzacją, firma zniknęła z rynku. Teraz powróciła z gustownymi, nowymi komponentami takimi jak wzmacniacze, przedwzmacniacze, odtwarzacze CD i inne ciekawe elementy. Byłem zaszczycony tym, że jako jeden z pierwszych w moim kraju mogłem posłuchać nowego przedwzmacniacza C-600f i końcówki mocy M-600A, pracujących w klasie A urządzeń, kontynuujących serię poświęconą 80-leciu istnienia firmy Luxman.

Ceny tych dwu urządzeń kształtują się na poziomie 16 900 zł [cena w Polsce, przyp. tłum.], co w tej klasie jest absolutnym hitem na całym świecie, a szczególnie w Japonii. Dla tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na wydanie grubych tysięcy, ten set pozwala na zakup takiego sprzętu, który do tej pory dla większości był rzadkim przywilejem.

## Opis

M-600A jest wzmacniaczem stereo pracującym w solidnej i najczystszej klasie A z mocą 30 W na kanał przy obciążeniu 8 Ohm. Moc ta wzrasta odwrotnie proporcjonalnie do impedancji głośników i osiąga 120 W przy 2 omach. Wzmacniacz może być zbridżowany, co podwaja jego moc wyjściową. Ponieważ jest to tryb zmostkowany, siła wzrasta czterokrotnie, czyli przy 30 watach przy 8 ohm w trybie normalnym otrzymujemy do 120 watów przy 8 ohm jako monoblok. Mimo że można pomyśleć, że wzmacniacz gra na „śmiesznym” poziomie 30 W, w rzeczywistości jest potężnej mocy urządzeniem, a potwierdzają to jego wymiary i waga. Tak na prawdę nie wiem ile waży ten klocek, ponieważ nie potrafię odczytać tego z instrukcji obsługi napisanej po japońsku, ale jedno mogę powiedzieć - to ciężki „dzidzius”. Chassis wykonane jest z pięknie wykończonego



aluminium z zaokrąglonymi rogami, które podkreślają jakość wykonania. Wyposażony jest w zbalansowane i niezbalansowane wejścia i solidne zaciski głośnikowe, które utrzymają nawet najgrubsze i najcięższe przewody. Wszystkie wejścia są zabezpieczone przed korozją i brudem zmyślnymi plastikowymi „kapturkami”. Gruby panel frontowy jest również piękny, ma podświetlany przycisk sieciowy oraz dwa inne, mniejsze, jeden do przełączania pomiędzy wejściem zbalansowanym i niezbalansowanym, a drugi przyciemniający wyświetlacz.



Inne wzmacniacze Luxmana posiadają klasyczne wskaźniki mocy na panelu frontowym, jednakże w M-600A zastosowano parę pionowych słupków (bargraf), które wskazują moc na zasadzie podświetlania słupka „w górę” i „w dół”. Mimo że nie przykuwa uwagi tak jak tradycyjny wskaźnik, jest on bardziej dokładny i szybszy (nie ma skalibrowanej skali na słupku). Oczywiście do tradycyjnych wskaźników mam sentyment, bo pracowałem w średniej szkole jako disc dżokej dla tamtejszej rozgłośni, ale...

Większość wzmacniaczy klasy A wyposażono w masywne radiatory, pochłaniające wyższą niż w innych urządzeniach temperaturę wytwarzaną przez pracujące ciężko tranzystory. W M-600A radiatory schowano wewnątrz chassis. Wzmacniacz ten emituje naprawdę bardzo dużo ciepła, więc położenie czegokolwiek na wzmacniaczu nie jest wskazane, a wręcz zabronione (doświadczył tego mój kot). Duże nóżki na których jest osadzony, unoszą go nad powierzchnię na której jest postawiony i są częścią systemu wentylacyjnego, więc również powinny być niczym nieosłonięte.

Wnętrze konstrukcji jest nieskazitelne i widać w nim najwyższej klasy komponenty. Zastosowano tutaj wiele rozwiązań technicznych opracowanych i opatentowanych wyłącznie przez Luxmana, o których to można przeczytać na stronie internetowej. Jednym z nich jest zastosowanie transformatora w kształcie EI zamiast wszechobecnego toroidu. Luxman stosował trafo EI przez ostatnie 80 lat, a to dlatego, że inżynierowie tej firmy preferują jakość basu dostarczanego przez tego typu transformatory.

To samo dotyczy przedwzmacniacza C-600f i jego chassis wykonanego z równą dbałością, jak we wzmacniaczu. Choć może nie wygląda na tak masywny jak M-600A, to jednak wciąż jest kawałkiem solidnego urządzenia. Mamy w nim dwa pokręta kontrolne, trzy małe przyciski i niewielki wyświetlacz oraz większy wyłącznik sieciowy. Jedno pokrętko umożliwia wybór źródła a



drugie jest pokrętkiem głośności. Ich kształt jest proporcjonalny do tego typu urządzeń w tej klasie cenowej. Są tam również przyciski sterują pętlą TAPE oraz wyborem wejść (zbalansowane/niezbilansowane). Trzeci odwraca fazę na wejściach zbalansowanych. Na pilocie – te same przyciski funkcyjne co na panelu przednim preampu plus sterowanie barwą tonów. Prosta i intuicyjna obsługa. Tak, przedwzmacniacz ten posiada kontrolę barwy, niecodzienne wyposażenie w audiofilskim sprzęcie, ale bardzo przydatne, gdy nagrania wykraczają poza audiofilską jakość, bądź słuchający musi poradzić sobie z akustyką pomieszczenia. Wyświetlacz na panelu frontowym C-600f informuje nas o ustawieniach poziomu głośności, wybranym źródle, czy kontrola tonów jest aktywna czy nie oraz czy korzystamy ze zbalansowanych bądź niezbalansowanych gniazd.

Tylny panel C-600 jest imponujący. Tak jak wzmacniacz, preamp posiada zabezpieczenia na wszystkie wejścia i wyjścia. Mamy do dyspozycji pięć niezbalansowanych wejść liniowych i dwa zbalansowane. C-600f nie posiada wejścia gramofonowego (grrrrr!) - praktycznie jedyna skaza w

zyciorysie tego klocka. Z drugiej strony jednak jest to okazja do przetestowania swojego zewnętrznego przedwzmacniacza gramofonowego. C-600f ma oczywiście dwie pary wyjść (zbalansowane i niezbalansowane). Przedwzmacniacz ten prezentuje jakość stosowną do jego ceny. Dotyczy to zarówno dźwięku jak i wyglądu.

## Ustawienia

Ponieważ obydwie klocki przyjechały do mnie nowe, musiały troszkę pograć zanim przystąpiłem do właściwego odsłuchu. Zostałem poinformowany, że preamp długo się rozgrzewa, więc był włączony przez kilka dni, a ja wyjechałem w interesach. Po rozgrzaniu oba komponenty grają bardzo dobrze, a góra po 30 minutach jest bardziej gładka. Słuchałem tychże komponentów w zestawie i oddzielnie z moim przedwzmacniaczem Audible Illusions III i ze wzmacniaczem Krell KAV-250. Głośniki – to Vivid Audio K1s i mój osobisty Wilson Cubs.

Wszystko podłączone interkonektami Audioquest i MIT. Pod koniec testu pożyczyłem jeszcze zbalansowanego Nordosta Valhallę, żeby sprawdzić ten rodzaj połączenia.

Ponieważ C-600 f nie posiada przedwzmacniacza gramofonowego, jako ekskluzywne źródło zastosowałem uniwersalny odtwarzacz Luxmana DU-80.

## M-600A Brzzzzmi!!!

Pisanie o dźwięku M-600A jest prostą częścią tego testu. Jest fantastyczny! Jest to cudownie muzyczny wzmacniacz który przywraca muzykę do życia. Głosy są pełne i bogate i brzmią jakby ktoś rzeczywiście stał przed tobą, a nie jakby to był to dźwięk z papierowej membrany i kupy kleju. Szczegóły małych kapeli lub dużych rockowych bandów brzmią tak jak tego oczekują audiofile. A wielkość orkiestry jest słyszalna i wyczuwalna. Dynamika jest wzorcowa, zarówno biorąc pod uwagę bardzo niskie częstotliwości, jak i cichy odsłuch. Góra pasma niebywale czysta i autentyczna, pozwalająca każdemu instrumentowi zabrzmieć własnym dźwiękiem nawet jeśli jest „zatopiony” wśród innych instrumentów. Średnica jest neutralna i mięsista jakby to był wzmacniacz lampowy. Bas jest silny i schodzi do tych częstotliwości, które w stanie były przenosić głośniki (Vivid schodzą do około 40 Hz a Wilsony do 50 Hz). Dźwięk był bardziej przestrzenny i głębszy niż wynikałoby to po prostu z nagrania. W porównaniu do mojego systemu M-600A pozwolił mi usłyszeć znacznie więcej wewnętrznych detali i pozwolił mi bardziej zagłębić się w muzyce. Z drugiej jednak strony nie pozwalał mi spokojnie usiedzieć we fotelu, bo każdy kawałek mojego ciała podążał w inną stronę. Jeżeli myślisz że miło spędziłem czas z Luxmanem to masz rację!

M-600A dał głośnikom z którymi był testowany to co najlepsze . Pozwolił mi usłyszeć z głośników Vivid K1 rzeczy, których nigdy przedtem nie usłyszałem, obrazy, których głośniki nigdy przedtem nie malowały. Na Wilsonach Cubs, Luxman pozwolił mi cieszyć się muzyką jak nigdy wcześniej. Wzmacniacz Luxmana brzmiał dobrze z obydwoma preampami, których użyłem. Oczywiście jest, że wzmacniacz ten szczególnie został zaprojektowany by współpracować z przedwzmacniaczem C-600f, ponieważ oba są zgrane pod względem charakteru brzmienia i elektrycznej interferencji. Teraz trochę opiszę o dźwięku z połączenia tych dwu klocków.



Kiedy skonfrontowałem M-600A z lampowym wzmacniaczem Audible Illusions i również usłyszałem „złoty” dźwięk, ale nieco „ciemniejszy” (co jest cechą charakterystyczną Audible

Illusions). Połączenie Luxmana i Audible Illusions dostarcza dźwiękowi ogromnej głębi, która ujawnia się we wszystkich warstwach dźwięku. Charakterystyka różnych sali koncertowych jest łatwo rozróżnialna, a powietrze dookoła każdego instrumentu namacalne. Troszeczkę brakowało mi detaliczności i czystości na górze, ale te mankamenty zostały wyeliminowane kiedy podłączyłem M-600A do C-600f.

Mimo, że wzmacniacz pracuje w mocy 30 W przy 8 Ohm, wydaje się, że jest o wiele mocniejszy. Oczywiście głośniki Wilsona mają impedancję 4 Ohm więc moc jest generowana na poziomie 60 W. Natomiast Vivid K1s – to 6 Ohm, więc mówimy o mocy maksymalnej 45 W. Nigdy nie usłyszałem żadnych zniekształceń z żadnym z wyżej wymienionych głośników, nawet na krótkotrwałych spadkach jakości sygnału grały pełnym dźwiękiem w moim zmodyfikowanym pokoju odsłuchowym. Odtworzenie czy to wielkiej orkiestry, czy wielu syntezatorów na wysokim poziomie nie powodowało żadnych problemów. Czasem wskaźniki napięcia dochodziły do szczytu ale wzmacniacz nie narzekał. Grzał się co prawda troszkę mocniej, dlatego też upewnij się, że ten „czaruś” jest dobrze wentylowany.

Podsumowując, muszę powiedzieć, że M-600A to całkowity sukces. Dopóki nie masz głośników o niskiej lub twój pokój jest bardzo bardzo duży, nie ma lepszego sprzętu o takiej mocy. Dużo wzmacniaczy ma aspirację pracować w Klasie A z powodu ich niewielkich zniekształceń i czystości którą prezentują, ale wielu projektantów wstydzi się poniesionych extra kosztów i trudności w otrzymaniu dużej ilości mocy przy pracy.

Luxman jest w stanie produkować wzmacniacze z wszystkimi pozytywnymi atrybutami klasy A w atrakcyjnym i przystępnym „opakowaniu”. Jeżeli myślisz o zakupie w przedziale 17 000 zł tysięcy i wyżej ten wspaniały wzmacniacz jest wart najwyższej uwagi.

### **Przedwzmacniacz C-600f**

Opisując właściwości soniczne C-600f musimy się trochę bardziej zagłębić niż w M-600A.

Tak jak wzmacniacz, tak i C-sześćsetka jest wspaniałym klockiem, który brzmi bardzo żywo ze znikomymi zniekształceniami na dole i super „przezroczystością” która nie występuje nigdzie indziej. Dół schodzi naprawdę nisko, a góra jest krystalicznie czysta.

Średnica jest neutralna, więc muzyka i scena dźwiękowa niemal wyskakują z głośnika.

Mimo tak pozytywnego przyjęcia znalazłem parę „detali”, które mnie nieco ostudziły. Średnica nie wydawała się aż tak pełna, jak przy mojej referencyjnej lampówce, zaś niektóre nagrania były lekko cofnięte, a głębia „spłaszczona”. Było to ewidentne, gdy podłączyłem go do moich dwóch wzmacniaczy i głośników. Mogła to być sprawa kabli lub charakterystyka grania samego przedwzmacniacza. Spróbowałem też podłączyć zbalansowane kable Nordost Valhalla (zarówno wzmacniacz Luxmana jak i Krella mają wejścia zbalansowane). I tu miłe zaskoczenie. Kable natychmiast wypełniły tę lukę i spowodowały, że średnica stała naprawdę pełna, a głębia poszerzyła się. Wokal stał się naturalny i nabrał wigoru. Duże jazzowe kapele i klasyczna orkiestra stały się bardziej ekscytujące, a detale wysokich tonów były lekko lecz wzorowo podkreślone. W trybie zbalansowanym C-600f przewyższył osiągi Audible illusions w każdym aspekcie.

Może to zasługa zmiany na zbalansowane kable, być może zmiana pułapu z 1000 złotych za interkonekt do 6000 złotych. Nie wykluczam, że to któreś z tych zmian. Jednakże jeżeli otrzymuję głębię i pełny środek używając kabli RCA pomiędzy Krellem a Audible Illusions, to zakładam, że to jednak preamp Luxmana odpowiedzialny jest za tego typu niedociągnięcia. Jeszcze jedna mała rzecz: w trybie zbalansowanym wskaźniki mocy w M-600A przestały pracować. Niestety z powodu braku instrukcji w innym języku niż japoński nie mogłem dowiedzieć się dlaczego tak się dzieje.

### **Podsumowanie**

Luxman M-600A to wyjątkowy sukces i każdy kto szuka wzmacniacza ma obowiązek go wziąć pod uwagę. Wygląda pięknie, ale i konserwatywnie. Pięknie oświetlony, kiedy go odpalisz. Jakość w

środku i na zewnątrz gwarantują lata zadowolenia. To samo dotyczy C-600f. To piękno zakłete w dźwięku, które wymaga jednak trochę uwagi w doborze kabli. Gwarantuję, że kontrola tonów jeszcze bardziej doda smaku w słuchaniu muzyki. Polecam z całą odpowiedzialnością.

**Mike Wechsberg**